

OBROŃCÓW LWOWA

Mariusz Olbromski

„PRZYŚNIŁA SIĘ DZIECIOM POLSKA” - O LWOWSKICH ORLĘTACH W POEZJI

(dokończenie ze str. 1)

Nie zabrakło też żołnierzy Wojska Polskiego, a także harcerzy zarówno ze Lwowa, jak i z Polski. Na Cmentarzu było obecnych kilka tysięcy osób. Dzięki bezpośredniej transmisji Telewizji Polskiej miliony osób z wielką uwagą i wzru-



Jurek Bitschan poległ na Cmentarzu Łyczkowskim 21.11.1918 r.

szeniem obserwowały uroczystość. Życie w kraju jakby zamarło ... Na chwilę taką czekaliśmy przecież kilkanaście lat od czasu podjęcia pierwszych rozmów z władzami ukraińskimi na temat uporządkowania i odbudowy Cmentarza.

Ceremonię otwarcia rozpoczęła Msza Święta koncelebrowana pod przewodnictwem J.E. księdza Mariana Kardynała Jaworskiego, Metropolity Lwowskiego obrządku łacińskiego z udziałem księży biskupów z Polski, a także J.E. księdza Lubomyra Huzara, zwierzchnika Kościoła greckokatolickiego na Ukrainie.

Przeżywając tę uroczystość myślałem nie tylko o aspekcie historycznym wydarzeń, zarówno tych sprzed osiemdziesięciu lat, jak i tych dziejących się tego dnia, ale też o legendzie Cmentarza Orłąt utrwalonej w pieśniach i poezji. Przypominałem sobie głos Jerzego Michotka, księcia barów lwowskich, który w wypełnionej po brzegi konkatedrze lubaczowskiej, u schyłku komunizmu, na Tygodniu Kultury Chrześcijańskiej, śpiewał przy dźwiękach swej gitary słynną Balladę o Jurku Bitschaniu, Orłęciu poległym za Lwów. Ostatnie słowa tej pieśni brzmią:

(...)

*Rwie się, lecz pada na nowo...
„Ach, mamo, nie płacz! nie!
Niebios Przeczysta Królowo!
Ty dalej prowadź mnie!”*

*Żyli walczyli do rana
Do złotych słońca zór.
Ale bez furka Bitschana,
Bo Jurek nie żył już.*

Pieśń ta była ogromnie popularna przed wojną, słowa do niej ułożyła Anna Fischerówna. Nie był to zresztą jedyny wiersz o tym Orłęciu. Urodzony w Sztokholmie poeta i dramaturg, tłumacz Maciej Szukiewicz był jednym z pierw-

szych, który podał poetycką wersję ostatnich godzin życia chłopca. Oto fragment tego utworu:

PAMIĘCI JURKA BITSCHANA

*W granatowym mundurku, wątlejszy od chabin,
Nie pachole, lecz dziecko, pomykał zautkiem.*

*„Gdzie ty wleciesz ten większy od ciebie karabin?
Dokąd chłopcze?”*

- Z studenckim połączyć się pułkiem.

*Brat poszedł, tato poszedł i ja chcę tak samo,
Tyłkom się dłużej od nich żegnał z moją mamą.
Plakała, gdy odchodził ... (-)*

Warto dodać, że Jurek Bitschan urodził się 29 listopada 1904 roku. Był synem Aleksandry Zagórskiej, komendantki Ochotniczej Legii Kobiet. Wyróżniał się nieprzeciętną inteligencją, ale był słabego zdrowia, w związku z tym był przez ojczyma powstrzymywany przed decyzją pójścia do wojska. Zdobył się jednak na niesubordynację. Wieczorem 20 listopada zostawił ojczymowi na biurku krótki list:

„Kochany Tatusiu, idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajduję na tyle siły, by móc służyć i wytrzymać. Obowiązkiem też moim jest iść, gdy mam dość sił, a wojska braknie ciągle dla oswobodzenia Lwowa. Z nauk zrobiłem już tyle, ile trzeba było

Jerzy”.

Ten piątkoklasista poległ w walkach przy Cmentarzu Łyczkowskim. Był jednym z wielu...

Nie był zresztą najmłodszą osobą, która wówczas poległa. Na Cmentarzu Orłąt spoczywają doczesne szczątki sześćdziesięcioletniego Oswalda Anissimo, który jest pochowany we wspólnej mogile z trzydziestotrzyletnim ojcem - Michałem. Obrońców Lwowa do lat siedemnastu było razem tysiąc czterystu dwudziestu jeden.

Legenda dzieci i młodzieży broniącej swoich rodzinnych domów i ojczystego miasta, była tworzona przez głoszących i mniej znanych kilkudziesięciu poetów, zarówno w czasie trwających jeszcze walk, jak i później. Powstawały też utwory anonimowe. Wiele wierszy tworzono spontanicznie i w jakimś sensie są one poetycką kroniką toczących się walk. Poświadczają to także daty ich powstania - to listopad 1918 roku. Mają one różną formę poetycką, a także różną wartość artystyczną, ale wspólną ich cechą jest absolutny podziw i uznanie dla bohaterstwa walczących i ginących dzieci.

Już podczas walk Stanisław Obrzud napisał "Sonety lwowskie" z dedykacją: "Tym, którzy giną"; pierwszy sonet, pt. „Czarny dzień” opatrzony jest datą 1 XI 1918. Z najbardziej znanych lwowskich poetów hołd Orłętom oddali m.in.: Maryla Wolska, Artur Oppman (Or-Ort), Artur Schroeder, Henryk Zbierzchowski.

Ale i w latach późniejszych powstawały inspirowane tymi wydarzeniami liczne utwory, że wymienię tutaj napisany w 1919 roku wiersz wybitnego poety Jana Kasprowiczę pt. "Kochany Obrońco Lwowa", czy piękny utwór księdza biskupa polowego Wojska Polskiego, sufragana lwowskiego, Władysława Bandurskiego "To siejby krwi naszej owoce". Także przeniesienie zwłok Nieznanego Żołnierza ze Lwowa do Warszawy znalazło oddźwięk w napisanym w 1925 roku wierszu Edwarda Słońskiego "Nieznanemu Obrońco Lwowa", gdzie w końcowej strofie czytamy:

*Padł gdzieś pod Lwowem za Polskę,
nikt nie wie, jak się nazywał,
z czym imieniem na ustach
pod gradem kul dogorywał.*

Ostatni, przed wybuchem II wojny światowej, datowany na 1938 rok utwór na ten temat to "Cmentarz Orłąt" Włodzimierza Lewika.

Nie tylko w literaturze starano się utrwalić tamte dramatyczne chwile walk o Lwów. Także w malarstwie w okre-

sie międzywojennym temat ten był wielokrotnie eksplorowany, a najsłynniejsze obrazy z tego cyklu to tryptyk „Obrońca Lwowa” Stanisława Batowskiego.

Kazimierz Bukowski

BŁOGOSŁAWIENI

*Tym, którzy padli w obronie
Kresowego grodu.*

Błogosławieni,
którzy szalem zapału i męstwa niesieni
legli, jak pełne kłosa zżęta na ojczystej roli -
albowiem śmierć ich dzielna rzuca kres niedoli
i dzień smutku w świt szczęścia kiedyś nam zamieni -
błogosławieni!

Błogosławieni!
którzy w gwiazdę wielkości ojczyzny wpatrzeni
legli na kresach, broniąc murów swego grodu -
albowiem śmierć ich chlubą najwyższą narodu
i między bohaterami będą wyniesieni -
błogosławieni!

Błogosławieni,
którzy w dzień, gdy nad chatą ogień się płomieni
Poszli życie swe oddać za domowe progi
Świadomi, iż nie wrócą z przeznaczania drogi -
Albowiem na ich grobie laur się zazieleni -
Błogosławieni!

Wiersz zaczerpnięty z antologii
"Serce wydarte z polskiej piersi. Lwów w poezji",
Warszawa 1993, s. 186.

Kazimierz Bukowski urodził się w 1891 roku w Złoczowie, zmarł w Krakowie w roku 1945. Poeta, tłumacz, krytyk literacki. Współpracownik czasopism lwowskich "Wiek Nowy", "Kurier Lwowski" oraz "Wiadomości Literackie". Opracował i wydał we Lwowie m.in. antologię "Lwów w pieśni poetów lwowskich 1.XI.1918 - 1.V.1919" (1919), szkice "Sylwetki" (1914), "Władysław Reymont" (1927).



Żołnierz lwowski W.P., młodzieńki telefonista, Hubert.